

Wojciech Chmielewski*
Filip Chmielewski**

PIĘKNO, CELOWOŚĆ, TRWAŁOŚĆ I...TWÓRCY ARCHITEKTURY !

THE BEAUTY, THE ADVISABILITY, THE DURABILITY AND... THE CREATORS OF ARCHITECTURE !

Dwudziestowieczna architektura, w odróżnieniu od tej z wieków poprzednich, powstaje w odmiennych uwarunkowaniach. Niegdyś obowiązujące traktaty architektoniczne zastąpiono współcześnie pluralizmem poglądów i teorii, a w sferze twórczej intuicyjnym poszukiwaniem atrakcyjnych wizualnie form architektonicznych. Dla zobrazowania motywacji twórczych w pracy architekta, obecnie i w minionej epoce porównano postawy i dokonania realizacyjne pięciu znanych architektów europejskich, współczesnych – Herzoga & de Meurona i Zumthora oraz z epoki baroku – Borrominiego i Berniniego, cytując charakterystyczne o nich wypowiedzi dwóch znanych XX-wiecznych: historyka i krytyka architektury.

Słowa kluczowe: dwudziestowieczna architektura, nowożytna architektura, traktaty, twórczość, różnorodność

The contemporary (20-th century) architecture, in tell apart from previous ages – a rise in the transform circumstances. At one time binding the architectonics tractates a substitute in contemporary time a pluralistic opinions and theories, in a creative sphere make a intuition of visual attractive research architectural forms. For a performance the creative motivation in a work of architects, current and in past epoch compare of the attitude and accomplishment a realizations of a five famous contemporary European architects – Herzog&de Meuron and Zumthor so in the baroque age – Borromini's and Bernini's, a quote characteristics statements of two known the XX-century: historic and critic of the architecture.

Keywords: 20-th century architecture, the modern architecture, the tractates, the creation, the variety

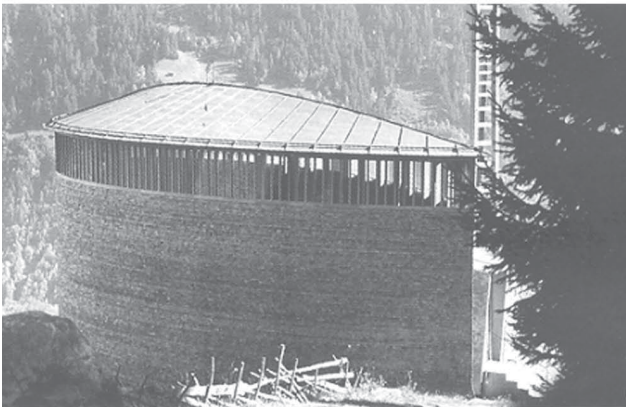
Współcześnie, wobec nieskrępowanej architektonicznej wolności twórczej oraz stosunkowo dużej podaży kreatywnych architektów a także odmiennych uwarunkowań w których powstaje architektura, traktaty z przeszłości przestały mieć oddziaływanie i znaczenie, jakie posiadały niegdyś. Stało się to – między

innymi – na skutek nieuniknionego podziału pracy projektowej między wiele dyscyplin, które początkowo nie występowały bądź odpowiedzialny był za nie architekt. Jedne umiejętności „witruiwiańskie” straciły na znaczeniu, doszły zaś nowe, bardzo rozbudowane nieraz problemy techniczne i profesje branżowe.

* Chmielewski Wojciech, dr inż. arch., Politechnika Krakowska, Instytut Projektowania Architektonicznego.

** Chmielewski Filip, mgr hist. sztuki.

1. F. Borromini, Kościół Sant'Ivo della Sapienza, Rzym 1642-4 / F. Borromini, Church of Sant'Ivo della Sapienza, Rome 1642-4 2. G. Bernini, Kościół Sant'Andrea al Quirinale, Rzym 1658-61 / G. Bernini, Church of Sant'Andrea al Quirinale, Rome 1658-61 3. P. Zumthor, Kaplica św. Benedykta, Sumvitg 1987-89 / P. Zumthor, Chapel of the Saint Benedicts, Sumvitg 1987-89 4. Herzog & de Meuron, Magazyny Ricola-Europe w Mulhouse-Brunnstatt, Francja 1993 / Herzog & de Meuron, Magasins of Ricola-Europe, Mulhouse-Brunnstatt, France 1993



Obecnie biorą udział w przygotowaniu procesu inwestycyjnego różne profesje bezpośrednio nie odpowiedzialne za kształt architektoniczny obiektu. Teoria Witruwiusza – najogólniej rzecz ujmując – dotyczy formy architektonicznej obiektów i w tym aspekcie jego traktat, jak się wydaje jest nadal aktualny, gdyż jak niegdyś, współczesny architekt jest chyba jedynym kreatorem architektury poprzez kolejne działania przybliżające finalny produkt: planowanie – koncepcja – zapis technicznych rozwiązań – nadzór nad ich realizacją – przekazanie do użytku.

W tej długiej sekwencji zdarzeń jest jeszcze miejsce na piękno. Natomiast jego pojęcie w dziś tworzonej architekturze jest względne i nie ma wiele wspólnego z dawnymi teoriami. Dawne kanony piękna nie mają już zastosowania obecnie. Niemal do końca XIX wieku dawały przede wszystkim gwarancję „samodyscypliny” i były swoistymi „wyroczniami” tworzenia. Wprawdzie, architekci nadal operują tymi samymi odwiecznymi ogólnymi pojęciami w celu opisanie i przybliżenia dzieła architektonicznego lub porozumienia się za jego pośrednictwem ze światem zewnętrznym, ale ogrom dostępnych środków wyrazu, wielość teorii i mód zmieniły znaczenie pierwotnych pojęć. Zmieniło się także ich współczesne rozumienie. Kwestie te, po dłuższym czasie od ukazania się *Ksiąg dziesięciu* Witruwiusza były rozumiane jednoznacznie tak przez architektów, jak i ich możnych mecenasów.

W barokowym Rzymie papież Urban VIII wybrał do prac realizacyjnych przy kościele Sant'Ivo architekta Borrominiego ...z powodu żywości jego talentu, znajomości zasad Witruwiusza i zwyczaju naśladowania prac największych starożytnych greckich i rzymskich architektów [1].

Natomiast, współcześni wielcy inwestorzy, w pogoni za swym egoistycznym sukcesem i splendorem dostarczają dzisiejszym architektom motywacji do ich ekshibicjonistycznych dążeń. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu architektom przyświecała misja zmiany warun-

ków życia ludzi na lepsze. *W porównaniu z architekturą współczesną, mistrzów modernizmu cechowała szerokość spojrzenia; próbowali oni dokonać przewartościowania i syntezy równocześnie spraw programowych, technicznych, społecznych, filozoficznych i estetycznych. Dzisiejsi architekci mają znacznie węższe horyzonty, a skupieni są wyłącznie na sobie.*

Brakuje im cechującego modernistów oddania na rzecz odnowy kultury poprzez służbę społeczną, poszukiwania programowe i oszczędność środków w relacji do celów [2].

Posiłkują się oni wyabstrahowanymi „pokonstruktivistycznymi” teoriami w odniesieniu do architektury, podczas gdy mogliby więcej korzystać z nauk nowożytnej filozofii, psychologii i socjologii.

Znaczenia znajomości filozofii przez wcześniejsze pokolenia architektów nie można nie doceniać. Dyscyplina ta wyrugowana ze studiów technicznych przed wielu laty, zwłaszcza architektonicznych, pozbawiła młodych adeptów myślenia szerokiego i kompleksowego o potrzebach ludzkiej egzystencji. Nie będzie już wprawdzie powrotu do epoki witrwiańskiej, kiedy filozofię rozumiano jako dziedzinę wiedzy nadrzędną, zawierającą nauki o naturze rzeczy, czyli o prawach przyrody, co po grecku nazywa się *physiologia*. Ale chyba jest jednak możliwy powrót do „słuchania filozofów” we współczesnym świecie. W tym zakresie, Witruwiusz bowiem uświadamia nam znaczenie tej nauki szczególnie ważnej w profesji architektonicznej, która zapewne potrzebuje dzisiaj edukacyjnego wsparcia. *Filozofia wyrabia u architekta wielkoduszność i poucza, że nie powinien być zarozumiały, lecz raczej łatwy w obejściu, sprawiedliwy i uczciwy, i co ważniejsze, pozbawiony chciwości, żadnego bowiem dzieła nie można rzetelnie dokonać bez sumiennosci i prawości [3].* Czy rzeczywiście można dziś zastosować to idealistyczne przesłanie? Czy słusznie oburzamy się na egoistyczne, czy wręcz narcystyczne postawy twórcze znanych współczesnych architektów?

Gdy śledzi się rzetelną relację amerykańskiego pisarza piszącego od dwudziestu lat o architekturze, Jake'a Morrissey'a, o dwóch największych, rywalizujących architektach barokowego Rzymu ma się nieodparte wrażenie, że motywy ludzkiego działania są ciągle te same, a postawę twórczą motywują te same cele. Mało tego, można powiedzieć, iż nie zmieniły się metody działania. Problem tkwi najprawdopodobniej w sferze natury ludzkiej, jej psychiki i uwarunkowań, w których musi funkcjonować.

W czasie, kiedy Borromini i Bernini działali aktywnie w Rzymie, symbolizm stał się po raz kolejny bardzo ważnym aspektem architektury. Pierwszy z twórców *...pragnął, by poszczególne części jego budynków coś znaczyły. Chciał wyrażać emocje i pomysły, które są jednocześnie uniwersalne i głęboko osobiste. Wiele z inspiracji Borrominiego pochodziło z jego wiary, duszy, intelektu. Tym różnił się od Berniniego, którego kreatywność, choć głęboko emocjonalna i religijna, wyrażała się w sposób teatralny... Był showmanem w każdym calu, tak olśniewającym jak Michał Anioł czy Rafael* [4]. Trudno o bardziej zróżnicowane charaktery i postawy twórców!

Przenieśmy się w czasy nam współczesne, do pobliskiej Szwajcarii, skąd wywodzi się plejada XX-wiecznych architektów. Znany krytyk architektury Peter Buchanan wypowiada się o „procesie poszukiwania architektury wielkiej formalnie i materialnie” [5] w wykonaniu znanych architektów, którzy obecnie osiągnęli pozycję porównywalną do tej, jaką posiadali niewątpliwie dwaj Włosi. Mowa tu o duecie Herzog i de Meuron oraz o Peterze Zumthorze, laureatach Nagrody Pritzкера w 2001 i 2009 roku. Wprawdzie trójka ta nie rywalizuje ze sobą u tych samych inwestorów, jak wspomniani rzymscy antagoniści, ale raczej „walczy” na idee i postawy filozoficzne, które dzisiaj są także językiem architektury. Zumthor reprezentuje postawę bezkompromisową, zdeterminowaną i nadzwyczajną. Tworzy coś więcej niż tylko budynki same w sobie; tworzy przestrzenie, które są kombinacją talentu,

wizji i emocjonalnego zaangażowania. Dlatego też za bardziej znaczącego architekta uważany jest Peter Zumthor, którego twórczość znajduje się wyraźnie pod wpływem prac spółki Herzog & De Meuron ale wyraża się bardziej z mistrzowskiego rzemiosła niż wpływów sztuki. Twórczość całej trójki jest bardzo wizualna i dotykowa, ale Zumthor zwraca wielką uwagę na to, jak jego budynki brzmią i jak głębokie wspomnienia poruszają. Są to osobiste, choć także uniwersalne przypomnienia miejsc, gdzie człowiek czuje się zupełnie swobodnie [6] jak zauważa cytowany już Peter Buchanan. Nasuwają się tutaj oczywiste wręcz skojarzenia z rywalizacją XVII-wiecznych gigantów, jednak bez tego „zaangażowania” w istotę sporu i nieoczekiwanych zwrotów akcji.

Mówiąc najogólniej, architektura do około połowy wieku XVIII polegała na kształtowaniu budowli według ówczesnych kanonów piękna [7]. Jego reguły były oparte przede wszystkim na wynikach abstrakcyjnych spekulacji nad strukturą liczb oraz figur geometrycznych. Natomiast, po połowie XVIII wieku architektura zaczęła polegać na łączeniu różnych stylów oraz na „produkowaniu” dla wybranych ludzi wyłącznie bodźców estetycznych. Pomocne tu były wyniki doświadczeń i rozważań nad skojarzeniami, percepcją zmysłową oraz aktualnymi upodobaniami człowieka [8]. Takie widzenie piękna kojarzone jest najczęściej z epokami Oświecenia i Romantyzmu. Jednak w naszych czasach ślad percepcji traktatów urywa się, a tworzenie architektury oparto na coraz bardziej samowolnych pomysłach poszczególnych twórców.

Jakże zbieżne są spostrzeżenia na tę samą kwestię oddziaływania architektury na człowieka, odczytane w dwóch różnych epokach estetycznych i filozoficznych a w dodatku wypowiedzianych przez dwóch czołowych historyków i krytyków architektury. Już tylko na podstawie tych znamienych wypowiedzi oraz analizy zjawiska z autopsji wnioskować można, iż w obecnej architekturze kreowanie bodźców przeżyć estetycznych wydaje się być zadaniem dla architek-

tów najważniejszym w procesie projektowania. A przecież równie ważne są, tak samo według Witruwiusza, jak i z dzisiejszego punktu widzenia – użyteczność i trwałość budowli. Obydwa te warunki są dzisiaj, jak i w przeszłości...mniej kontrowersyjne niż piękno. Dzisiaj realizowane w warunkach ogromnej podaży wiedzy technicznej i nowoczesnych rozwiązań technologiczno-materiałowych oraz reżimów prawa państwowego są niejako osiągnane automatycznie i nie podlegają dyskusji, przynajmniej na etapie projektowania i opiniowania. Natomiast, w kwestii trwałości współczesnych obiektów architektonicznych zdania są podzielone, gdy na problem spojrzymy z perspektywy spuścizny starożytności lub epoki gotyku. Współczesna trwałość architektury nie może być

mierzona tą samą miarą z powodu dyskusyjnej i zmieniającej się przydatności budynków dla przyszłościowych funkcji oraz ich różnorodności. Mobilność i migracja kulturowa społeczeństw, globalizacja gospodarcza i nieprzewidywalny rozwój współczesnego świata stawia przed architekturą i architektami nowe wyzwania, którym na imię – zmienność funkcjonalna i rentowność ekonomiczna oraz ograniczony okres konkretnego użytkowania obiektów publicznych. W tej grupie obiektów bowiem, przybywa obecnie najwięcej kubatury użytkowej, poza oczywiście budownictwem mieszkaniowym. To może spowodować globalne załamanie w zakresie identyfikacji architektury, a co za tym idzie utratę tożsamości estetycznej nadchodzącej epoki.

PRZYPISY

- [1] J. Morrissey, *Geniusze Rzymu. Bernini i Borromini. Rywalizacja, która zmieniła Wieczne Miasto*, 2007 s. 174.
 [2] P. Buchanan, *Millenium po modernizmie*, [w:] *Architektura-Murator* 12/1997 s. 12.
 [3] Witruwiusz, *O architekturze ksiąg dziesięć*, PWN, 1956 s. 12.
 [4] J. Morrissey, *op.cit.*, s. 176.

- [5] P. Buchanan, *op.cit.*, s. 13.
 [6] *Ibidem*, s. 13.
 [7] Do czasu pojawienia się architektury wyspekulowanej, „rewolucyjnej” w wydaniu francuskim, wyraźnie przedawngardowej (m.in. Boullé, Durand i Ledoux).
 [8] Szerzej pisze o tych zagadnieniach W. Krassowski w eseju pt. *Piękno, sztuka, architektura*, [w:] *Architektura* 2/1982, s. 64–72.